

MICHAŁ JERZY ZACHARIAS

## PRZESŁANKI POLITYKI ZWIĄZKU SOWIECKIEGO WOBEC POLSKI W 1939 R.

Główną cechą polityki zagranicznej Związku Sowieckiego w latach dwudziestych było dążenie do nawiązania i utrzymania współpracy z Niemcami. Celowi temu służyły dwa układy. W pierwszym z nich — podpisanym 16 IV 1922 r. w Rapallo — Związek Sowiecki i Niemcy nawiązywały stosunki dyplomatyczne i rezygnowały z roszczeń finansowych z czasów pierwszej wojny światowej. W drugim — podpisanym 24 IV 1926 r. w Berlinie — oba kraje potwierdzały treść porozumienia rapallskiego i zobowiązywały się do zachowania neutralności w przypadku niesprowokowanej napaści ze strony państwa trzeciego (państw trzecich).

Na początku lat trzydziestych rozwój sytuacji w Niemczech stwarzał przesłanki do stopniowej modyfikacji polityki zagranicznej Związku Sowieckiego. Dyktowała ją obawa, że nowi władcy Niemiec, a więc przywódca NSDAP z Hitlerem na czele, mogą zrezygnować ze współpracy ze Związkiem Sowieckim. W rezultacie Moskwa podjęła starania o polepszenie swych stosunków z państwami systemu wersalskiego. 25 VII 1932 podpisała pakt o nieagresji z Polską, zaś 29 XI 1932 r. — z Francją. Równocześnie dawała Hitlerowi do zrozumienia, że w przypadku poszanowania jej interesów istnieją możliwości utrzymania współpracy sowiecko-niemieckiej. Sugestia ta pojawiła się m.in. w referacie Stalina wygłoszonym 26 I 1934 r. w czasie trwania XVII zjazdu WKP/b. Sowiecki przywódca oświadczył, że różnice ustrojowe nie muszą prowadzić do napięć w stosunkach dyplomatycznych. Dążąc do zachowania współpracy z Niemcami, Stalin odwołał się do stosunków sowiecko-włoskich. Stwierdził, że „faszyzm we Włoszech nie przeszkodził ZSRR w nawiązaniu jak najlepszych stosunków z tym krajem”<sup>1</sup>. Było to równoznaczne z sugestią, że jedynie nieprzyjazna postawa Hitlera może spowodować rzeczywistą zmianę priorytetów polityki zagranicznej Kremla.

Sowieckie sugestie nie przynosiły spodziewanych skutków. Obserwując politykę Hitlera władze sowieckie wnioskowały, że naziści odchodzą od polityki Rapalla. W rezultacie wspólnie z Francją wystąpiły one z koncepcją tzw. paktu wschodniego<sup>2</sup>, a po jej upadku — podpisały układy o wzajemnej pomocy z Francją i Czechosłowacją ( 2 i 16 V 1935 r.).

<sup>1</sup> *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, T. XVII, Moskwa 1971, s. 85—86

<sup>2</sup> Literatura dotycząca paktu wschodniego jest bardzo obszerna. Spośród prac polskich historyków przede wszystkim należałoby wymienić następujące pozycje: J. Jurkiewicz, *Pakt*

W połowie lat trzydziestych sojusz z Francją był największym atutem polityki zagranicznej Kremla w Europie. Zdaniem wybitnego znawcy tej polityki, Adama B. Ulama, Moskwa traktowała układ sojuszniczy z Paryżem jako instrument uniemożliwiający międzynarodową izolację Związku Sowieckiego, a przede wszystkim — „porozumienie między Francją i Niemcami, kierujące te ostatnie przeciwko Rosji”<sup>3</sup>.

Wydaje się, że taka interpretacja jest trafna. Idąc jej śladem należałoby jedynie dodać, że Stalin i jego podwładni mogli przypuszczać, iż dobre stosunki z Zachodem będą sprzyjały wyhamowaniu antysowieckich tendencji w polityce Hitlera, a nawet — skłaniały go do powrotu na wypróbowane tory polityki powstałej równocześnie z podpisaniem traktatu w Rapallo.

Dostępna baza źródłowa dostracza wielu przykładów potwierdzających istnienie tego ostatniego zamiaru<sup>4</sup>. I tak, zgodnie z treścią przekazu niemieckiego, komisarz ludowy spraw zagranicznych Związku Sowieckiego Maksym Litwinow oświadczył 26 VIII 1938 r. — a więc w okresie narastania kryzysu sudeckiego — ambasadorowi III Rzeszy w Moskwie, hr. Friedrichowi Wernerowi von der Schulenburgowi, że wspomniany kryzys wiąże się nie tyle ze sprawą Czechosłowacji, ile z „polityką siły”. Stwierdził, że Związek Sowiecki nie uczestniczył w obradach paryskiej konferencji pokojowej, nie ponosi więc winy za utworzenie państwa czechosłowackiego w istniejącej postaci. Równocześnie musi przeciwdziałać wzrostowi potęgi agresywnych, narodowo-socjalistycznych Niemiec. Gdyby miał do czynienia z „dawnymi, demokratycznymi Niemcami” to „kwestia Czechosłowacji miałaby całkowicie inne znaczenie”, Moskwa zawsze opowiadała się „za prawem narodów do samostanowienia”<sup>5</sup>. Słowa Litwinowa były więc potwierdzeniem oczywistego faktu, że werbalna obrona status quo w Europie przez Związek Sowiecki jest jedynie następstwem odejścia III Rzeszy od polityki Rapalla.

Rozwój sytuacji międzynarodowej po zakończeniu konferencji monachijskiej (29—30 IX 1938 r.) musiał wzbudzać poważne zaniepokojenie w Moskwie. Sowieccy politycy nie mogli nie dostrzec, że w szczytowym punkcie *appeasement policy* mają mniej szans niż kiedykolwiek na współpracę z Niemcami lub na szachowanie tego kraju możliwością współdziałania Związku Sowieckiego z Francją i Wielką Brytanią. Wiedząc doskonale, że ustępstwa

---

Wschodni. Z historii stosunków międzynarodowych w latach 1934—1935, Warszawa 1963; S. Gregorowicz *Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932—1935*, Wrocław 1982, s. 177—264; M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska-Wielka Brytania w dobie zabiegów o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie 1923—1937*, Warszawa 1989, s. 393 n.

<sup>3</sup> A. B. Ulam, *Expansion and Coexistence. Soviet Foreign Policy, 1917—1973*, New York, Washington 1974, s. 219—220.

<sup>4</sup> Zob. m.in. J. Gniedin, *Iz istorii otnoszenij mieżdu SSSR i faszyzyskoj Giermanijej (Dokumenty i sowriemiennye komentarii)*, Nowy Jork 1977; M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*, t. II, Wrocław 1989, s. 10 n.

<sup>5</sup> *Documents on German Foreign Policy 1918—1945 (DGFP)*, Series D (1937—1945), vol. II, *Germany and Czechoslovakia 1937—1938*, Washington 1949, dok. 396, s. 630.

poczynione Hitlerowi w Monachium nie zaspokoją jego zaborczych apetytów, sowieccy politycy musieli zadawać sobie pytanie, w jakim kierunku pójdzie ekspansywna polityka Niemiec i jak się do niej ustosunkują mocarstwa zachodnie. Musieli też zastanawiać się, czy w istniejącej sytuacji są w stanie zrealizować bieżące i długofalowe cele polityki zagranicznej Związku Sowieckiego, a także myśleć o wyborze najodpowiedniejszej taktyki. Stwierdzenia, zawarte w referacie Stalina, wygłoszonym 10 III 1939 r. na XVIII zjeździe WKP/b ściśle były związane ze wspomnianymi problemami polityki zagranicznej Związku Sowieckiego<sup>6</sup>. Wskazywały, że przywrócenie ustaleń z Rapalla nadal jest priorytetem polityki zagranicznej Związku Sowieckiego.

Podobnie jak poprzednio, tak i w lecie 1939 r. ważnym czynnikiem polityki zagranicznej Kremla była Polska. Od 24 X 1938r. politycy polscy prowadzili rozmowy z Niemcami, w których musieli się ustosunkować do żądania przyłączenia Gdańska do III Rzeszy, wybudowania autostrady i linii kolejowej przez Pomorze oraz przystąpienia II Rzeczypospolitej do paktu antykominternowskiego. Przywódcy sowieccy wiedzieli, że rozmowy te są w toku. Nie znali jednak dokładnie szczegółów, przede wszystkim zaś stanowiska II Rzeczypospolitej. Niemniej jednak wyrażali zaniepokojenie. 17 I 1939 r. ambasador Polski w Moskwie Wacław Grzybowski uspokajał więc zastępcę komisarza ludowego spraw zagranicznych Władimira Potiomkina zapewnieniami, iż Warszawa będzie kontynuować politykę równowagi, że „przyjacielska współpraca Polski z ZSRR powinna prowadzić do utwierdzenia pokoju we wschodniej części Europy”<sup>7</sup>.

Takie stanowisko Warszawy skłaniało komisarza Litwinowa do przypuszczenia, że polski minister spraw zagranicznych Józef Beck nadal będzie starał się „utrzymać swobodę manewru, lawirując między nami a Niemcami”. Niemniej komisarz zadawał sobie pytanie, czy Hitler pozwoli polskiemu ministrowi prowadzić tę politykę. Litwinow uważał, że przywódca III Rzeszy może postawić Polaków przed dylematem: „albo podporządkować się polityce Niemiec, albo narazić się na ich „gniewną” reakcję z wszystkimi wynikającymi

<sup>6</sup> Przedstawiając zadania partii w dziedzinie polityki zagranicznej na najbliższy okres, Stalin zaznaczył, iż należy zachować „ostrożność i nie pozwalać, aby prowokatorzy wojenni, przywykli do wyciągania kasztanów z ognia, wplątali nasz kraj w konflikty”. Z kontekstu wypowiedzi wynika, że „prowokatorami” są mocarstwa zachodnie. Stalin oskarżał je o świadome prowokowanie konfliktu niemiecko-sowieckiego. Jego zdaniem ustępliwa polityka mocarstw zachodnich miała służyć ukierunkowaniu agresji Niemiec na Związek Sowiecki. Niemniej antysowieckie plany Wielkiej Brytanii i Francji zakończyły się niepowodzeniem. Władze niemieckie „zawiodły” koła rządzące w tych krajach; „zamiast ruszyć dalej na Wschód przeciwko Związkowi Radzieckiemu”, zwróciły one „pomyślcie tylko, na Zachód i domagają się dla siebie kolonii. Nasuwa się myśl, że ziemie Czechosłowacji oddano Niemcom [w Monachium — *M.J.Z.*] jako cenę, za którą zobowiązali się oni rozpocząć wojnę ze Związkiem Radzieckim. Niemcy zaś obecnie odmawiają spłacenia weksła, wyprasając swych wierzycieli za drzwi”, zob. J. W. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, Moskwa 1953, s. 671, 674.

<sup>7</sup> *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VII, styczeń 1939 — grudzień 1943, Warszawa 1973, dok. 3, s. 11—12.

z niej konsekwencjami, reakcją związaną z faktem, że „Hitler posiada dostatecznie dużo środków nacisku na Polskę”<sup>8</sup>. Komisarz sugerował, że niezależnie od formy kapitulacja Polski nie leżałaby w interesie Związku Sowieckiego.

Kapitulacja Polski byłaby sprzeczna także z interesami Wielkiej Brytanii, szczególnie po rozbiciu państwa czechosłowackiego przez Hitlera w połowie marca 1939 r. Było ono jaskrawym złamaniem zobowiązań podjętych przez Niemcy w Monachium, posunięciem wzbudzającym poważne zaniepokojenie w Wielkiej Brytanii. Jej pomonachijska polityka jest przedmiotem ożywionych dyskusji i polemik historyków. Dotyczą one głównie pytania, czy postawa, ujawniona w marcu 1939 r. prowadząca do udzielenia Polsce gwarancji, była nowym etapem polityki Wielkiej Brytanii, czy — wbrew pozorom — kontynuacją dotychczasowej linii politycznej tego państwa<sup>9</sup>. Tak czy inaczej, genezę tej postawy badacze wiążą z oświadczeniem ambasadora Rumunii w Londynie Viorila Tilei z 17 marca. Ambasador alarmował Foreign Office wiadomością o możliwości rozszerzenia niemieckiej dominacji na jego kraj. Dążąc do powstrzymania Hitlera, premier Neville Chamberlain wygłosił 17 marca przemówienie w Birmingham, w którym dawał do zrozumienia, że przywiązanie wyspiarzy do pokoju nie będzie równoznaczne z tolerowaniem dalszych aktów agresji i gwałtu. Tego też dnia minister spraw zagranicznych Edward Halifax polecił przedstawicielom swego kraju w Warszawie, Atenach, Ankarze i Belgradzie wybadanie tamtejszych władz w sprawie ich stosunku do ewentualnego, niemieckiego ataku na Rumunię<sup>10</sup>.

Marcowa polityka Niemiec spowodowała także reakcję Kremla. 19 marca rząd sowiecki wystąpił z postulatem natychmiastowego zwołania konferencji w Bukareszcie z udziałem przedstawicieli Związku Sowieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji, Polski, Rumunii i Turcji. W odpowiedzi Halifax zaproponował 20 marca podpisanie przez Wielką Brytanię, Francję, Związek Sowiecki i Polskę deklaracji zobowiązującej te kraje „do bezzwłocznej wspólnej konsultacji w sprawie kroków, jakie należałoby poczynić dla wykazania gotowości do wspólnego stawienia oporu” działaniom stwarzającym „zagrożenie dla politycznej niezależności któregośkolwiek państwa europejskiego”<sup>11</sup>. 22 marca Związek Sowiecki zaakceptował tę propozycję pod warunkiem, że swoją zgodę

<sup>8</sup> Ibidem dok. 6, s. 19—21

<sup>9</sup> O interpretacji gwarancji brytyjskich dla Polski pisała ostatnio A. M. Cienciąła w artykułach: *Polska w polityce brytyjskiej i francuskiej w 1939 roku; Wola walki czy próba uniknięcia wojny*. „Zeszyty Historyczne”, 1986, nr 75, s. 152—183; *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w przededniu wybuchu II wojny światowej*. „Kwartalnik Historyczny”, 1—2, 1990, s. 71—104.

<sup>10</sup> *Documents on British Foreign Policy 1919—1939* (DBFP), Third Series, vol. IV, 1939, dok. 390 i 395, s. 361 i 367; A. M. Cienciąła, *Poland and the Western Powers 1938—1939. A Study in the Interdependence of Eastern and Western Europe*, London, Toronto 1968, s. 210—211.

<sup>11</sup> DBFP, 3, vol. IV, dok. 466, s. 400—401; *Polska w polityce międzynarodowej (1939—1945)*, Zbiór dokumentów, 1939 (pod red. W. T. Kowalskiego), Warszawa 1989, dok. 26, s. 101—102; *1939 god: uroki istorii* (pod red. O.A. Rzeszewskiego), Moskwa 1990, s. 300 i 439.

wyrazi także Francja i Polska<sup>12</sup>. Równocześnie jednak strona sowiecka za pośrednictwem komunikatu agencji TASS zdystansowała się od „plotek” zagranicznej prasy, „jakoby Rząd Radziecki zaproponował niedawno Polsce i Rumunii swoją pomoc w wypadku, gdyby stały się one ofiarami agresji [...] Ani Polska, ani Rumunia nie zwracały się do Rządu Radzieckiego o pomoc, ani nie informowały go o jakimkolwiek grożącym im niebezpieczeństwie”<sup>13</sup>.

Potrzeba przeciwdziałania polityce Hitlera stawała się coraz pilniejsza, w drugiej połowie marca podjął on bowiem działania świadczące o chęci całkowitego uzależnienia Europy Środkowo-Wschodniej od Niemiec. 21 marca Ribbentrop ponowił żądania w stosunku do Polski, posuwając się w rozmowie z Lipskim do stwierdzenia, „że zadając klęskę Rosji w wojnie światowej, Niemcy przyczyniły się do powstania państwa polskiego”<sup>14</sup>. Można było rozumieć zatem, że nie zawahają się przyłożyć ręki także do upadku II Rzeczypospolitej. 23 marca przywódcy III Rzeszy oficjalnie usankcjonowali satelizację Słowacji, biorąc ją w „opiekę”. Tego dnia też podpisali porozumienie z Rumunią, gwarantujące im kontrolę gospodarki tego kraju, a także zagarnęli Kłajpedę, miasto portowe nad Bałtykiem. Na początku 1923 r. zostało ono zajęte przez wojska litewskie, a następnie na mocy postanowień Rady Ambasadorów z 16 lutego tegoż roku przyłączone do Litwy. Podobnie jak w przypadku żądań w sprawie Gdańska, Hitler wykorzystywał fakt, że większość mieszkańców tego miasta stanowili Niemcy<sup>15</sup>.

Niemieckie dążenia do dominacji w Europie Środkowo-Wschodniej wyraźnie pogarszały położenie Polski. Odrzucając postulaty Hitlera, przywódcy polscy musieli się liczyć z wybuchem otwartego konfliktu dyplomatycznego, w ostateczności zaś — i militarne. W tych okolicznościach uzyskanie międzynarodowego wsparcia stawało się koniecznością chwili. Zgodnie z dotychczasową koncepcją w Warszawie odrzucano możliwości jakiejkolwiek współpracy z Moskwą w odniesieniu do Niemiec. Było to widoczne m.in. w działalności polskiego ambasadora w Paryżu Juliusza Łukasiewicza. Wykorzystywał on swoje przyjazne stosunki z Williamem C. Bullittem, wówczas ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Paryżu i za jego pośrednictwem starał się sugerować politykom francuskim i brytyjskim postawę zgodną z koncepcjami Becka.

W rozmowie z Bullittem z 18 marca Łukasiewicz minimalizował znaczenie ewentualnej pomocy materialowej Związku Sowieckiego w przypadku ataku

<sup>12</sup> *Polska w polityce międzynarodowej*, dok. 29, s. 108—109; Pod koniec marca 1939 r. Litwinow poinformował ambasadora sowieckiego w Paryżu, iż Związek Sowiecki nie podpisze deklaracji bez udziału Polski, zob. D. Wołkogonow, *Triumf i tragedia. Polityczeskij portriet J. W. Stalina* Moskwa 1989, s. 15.

<sup>13</sup> *Polska w polityce międzynarodowej*, dok. 30, s. 109

<sup>14</sup> *Ibidem* dok. 28, s. 105

<sup>15</sup> M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej 1918—1939*, Warszawa 1987, s. 262.

Niemiec na Polskę. Stwierdzał, że „najbardziej pożądane byłyby dla nas dostawy niektórych surowców sowieckich, które już się odbywają i mogłyby być zwiększone na podstawie egzystujących pomiędzy Warszawą a Moskwą umów gospodarczych”. Niemniej „zbytnie przecenianie możliwości materiałowej i innej pomocy sowieckiej uważam za bardzo niebezpieczne — mówił Łukasiewicz — gdyż może ono stwarzać złudzenia, które odbijają się bardzo ujemnie na wysiłkach własnych aliantów [tj. mocarstw zachodnich — *M.J.Z.*]”. Wyolbrzymianie znaczenia tej pomocy może także „przenieść punkt ciężkości pomocy dla nas w razie konfliktu z Niemcami na partnera tak niepewnego i mało wartościowego, jakim byłaby Rosja Sowiecka [...], zbytnie zajmowanie się sprawą pomocy ze strony Rosji Sowieckiej może nie tylko osłabić czujność Francji i Anglii wobec zbliżających się niebezpieczeństw, ale zmylić zupełnie ich pogląd na to, co w niej jest i będzie istotnie ważne i decydujące [...], materiałowa pomoc Rosji Sowieckiej dla nas będzie zagadnieniem wtórnym, którego rozstrzygnięcie i załatwienie należy pozostawić bezpośredniemu porozumieniu pomiędzy Warszawą i Moskwą — zaś czynnikiem decydującym będzie zawsze to, jak i kiedy Anglia i Francja zareagują same na ewentualną agresję Niemiec w stosunku do nas (podkr. *M.J.Z.*)<sup>16</sup>.”

Dnia 24 marca Łukasiewicz skrytykował w rozmowie z Bullittem propozycję angielską w sprawie deklaracji czterech państw. Oświadczył, że jest ona prawdopodobnie „posunięciem obliczonym co najmniej w trzech czwartych na politykę wewnętrzną angielską i pochodzącym nie z chęci reagowania na wypadki międzynarodowe ostatnich dni, ale z trudności, które Chamberlain spotkał ze strony Parlamentu i opinii angielskiej”. Nieostrożna, publiczna akcja angielska — twierdził ambasador — zniekształca zarówno „oblicze polityczne” państw mających solidarnie współpracować, jak i cel ich działania. Poszukiwanie współpracy Moskwy stwarza pozory, „że nie chodzi tu tylko o obronę państw zagrożonych przez nowe metody polityki niemieckiej, ale także o walki ideologiczne z hitleryzmem, i że celem akcji nie jest pokój, lecz wywołanie przewrotu w Niemczech”. Polska nie może przyjąć „lekkomyślnie niebezpiecznych posunięć politycznych p. Chamberlaina. W doświadczeniach ostatnich lat dwudziestu, w ciągu których ani Anglia, ani Francja nie tylko nie dotrzymywały ani jednego z zobowiązań międzynarodowych, ale nie potrafiły nigdy bronić w sposób właściwy swoich własnych interesów, jest rzeczą absolutnie niemożliwą, aby którekolwiek z państw Środkowej i Wschodniej Europy, jak również po stronie przeciwnej — Berlin i Rzym, potraktowały poważnie jakąkolwiek propozycję angielską przedtem niż Anglia zdobędzie się na akty, które stwierdzą niewątpliwie i kategorycznie jej zdecydowanie aktywnego narażania swoich stosunków z Niemcami”<sup>17</sup>. Polski ambasador

<sup>16</sup> *Dyplomata w Paryżu. Wspomnienia i dokumenty Juliusza Łukasiewicza, Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej* (opr. W. Jędrzejewicz, H. Bułhak), Londyn 1989, s. 217—218.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 223—224

wyrażał przekonanie, że brytyjska inicjatywa z 20 marca może spowodować natychmiastowy wybuch wojny powszechnej lub też wykazać wszystkie błędy i wady polityki Paryża i Londynu, zachęcając Hitlera do dalszej, bezkarnej ekspansji w Europie Środkowo-Wschodniej, która i tak, prędzej czy później, doprowadzi do wybuchu wojny<sup>18</sup>. Sugerując zdecydowaną, antyniemiecką politykę Zachodu bez wyczekiwania na pomoc sowiecką, Łukasiewicz oświadczył 23 marca, tym razem premierowi Francji, Edouardowi Daladierowi, iż w swej specyficznej sytuacji, charakteryzującej się sąsiedztwem z Niemcami i Związkiem Sowieckim, Polska nie może „sobie pozwolić na politykę deklaracji i mów”<sup>19</sup>.

Cytowane oświadczenia Łukasiewicza prowadzą do wniosku, że władze polskie uważały, iż najlepszym lekarstwem na agresywną politykę Hitlera byłaby nieustępliwa postawa mocarstw zachodnich; jej elementem mogłaby stać się współpraca polsko-francusko-brytyjska. 22 marca Beck oświadczył ambasadorowi Wielkiej Brytanii w Warszawie Howardowi Kennardowi, że Polska byłaby skłonna związać się z Wielką Brytanią i Francją w przypadku pominięcia Związku Sowieckiego. Podkreślał, że współpraca polsko-sowiecka świadczyłaby o odciesciu od „polityki równowagi” i o opowiedzeniu się II Rzeczypospolitej po stronie Moskwy. Z racji szczególnej „mentalności Führera” mogłoby ono spowodować „poważną reakcję” III Rzeszy<sup>20</sup>.

W dniu 24 marca Beck złożył oficjalną odpowiedź w sprawie deklaracji czterech państw. Występując w jego imieniu, ambasador Polski w Londynie Edward Raczyński oświadczył Halifaxowi, że istotą polityki Niemiec są szybkie, zdecydowane akcje, podejmowane w odniesieniu do określonych obszarów z myślą uzyskania założonych celów. Wymagają one zdecydowanego przeciwdziałania; proponowana deklaracja czterech państw nie wydaje się skutecznym środkiem odstrasającym. Stąd Raczyński przedstawił w imieniu Becka sugestię, by rządy Polski i Wielkiej Brytanii zobowiązały się do konsultacji w razie zagrożenia Polski, Rumunii „lub jakiegoś innego kraju”. W ramach „porozumienia tego rodzaju” — mówił — Wielka Brytania przysłaby z pomocą w przypadku, gdyby np. rozwój sytuacji w związku ze sprawą Gdańska zagroził niepodległości Polski<sup>21</sup>.

Wspomniane sugestie nie były precyzyjne, ale wydaje się, że bezpośrednim celem Becka było uzyskanie poparcia władz brytyjskich dla jego ogólnej koncepcji. Szczegóły miały być uzgodnione później.

Starając się o pozyskanie Londynu, Beck przypuszczał, że wybuch wojny nie jest jeszcze przesądzony. Sprawę uratowania pokoju wiązał z powstrzymaniem się Polski od współpracy ze Związkiem Sowiecki. We wspomnianej rozmowie z Halifaxem Raczyński stwierdził, że zdaniem Becka napięcia

<sup>18</sup> Ibidem, s. 224

<sup>19</sup> Ibidem, s. 221

<sup>20</sup> DBPP, 3, vol. IV, dok. 479, s. 453—454.

<sup>21</sup> Ibidem dok. 518, s. 500—503

w stosunkach między Berlinem i Moskwą są tak wielkie, że współpraca polsko-sowiecka, wzmacniająca Moskwę, może wywołać wściekłość Hitlera i przyczynić się do wybuchu powszechnego konfliktu zbrojnego, sprzecznego z interesami Polski, Wielkiej Brytanii i Francji. Beck wyrażał przekonanie, że sprawie pokoju mogą natomiast sprzyjać ścisłe powiązania polsko-brytyjsko-francuskie. Doświadczenie wykazuje, że Niemcy tolerują współpracę polsko-francuską, można więc spodziewać się, iż zacieśnienie stosunków polsko-brytyjskich spowoduje jedynie „ataki prasy niemieckiej”<sup>22</sup>.

Przedstawione założenia prowadzą do wniosku, że Beck nadal wierzył w trwałość polityki Niemiec wobec Związku Sowieckiego i że był przekonany, iż główną przyczyną przyszłej wojny mogą być sprzeczności niemiecko-sowieckie. Nie dostrzegał, że napięcia polsko-niemieckie w powiązaniu z ewolucją polityki Francji i Wielkiej Brytanii naturalną kolejną rzeczą będą sprzyjały modyfikacji postawy III Rzeszy wobec Związku Sowieckiego. Zdaniem Nicolausa von Belowa, adiutanta Hitlera, ten ostatni wkrótce po rozbięciu Czechosłowacji myślał o możliwości zmiany swej polityki wobec Związku Sowieckiego w przypadku nieustępliwości Polski; „czemu to wróg z pojutrzejszego dnia nie mógłby się stać przyjacielem z dnia jutrzejszego?”<sup>23</sup>. Statyczne ujęcie stosunków niemiecko-sowieckich powodowało, że Beck nie dostrzegał tego zagrożenia.

Pod koniec marca 1939 r. stosunki polsko-niemieckie uległy dalszemu pogorszeniu. 26 marca ambasador Lipski w czasie rozmowy z Ribbentropem w Berlinie po raz kolejny odrzucił żądania Niemiec. W dwa dni później Beck oświadczył ambasadorowi Niemiec w Warszawie, Hansowi von Moltkemu, „że jakakolwiek interwencja Rządu Niemieckiego zmierzająca do zmiany status quo w Gdańsku będzie uważana za agresję na Polskę”. Na uwagę ambasadora, że Polska chce „prowadzić rokowania na ostrzu noża”, Beck odparł, że postępuje zgodnie z niemiecką metodą<sup>24</sup>.

W tym czasie władze brytyjskie zmodyfikowały swoją taktykę. Było to m.in. wynikiem oceny, że Polska nie zgodzi się na współpracę ze Związkiem Sowieckim w ramach wspomnianego porozumienia czterech mocarstw. W związku z tym władze brytyjskie postanowiły wysunąć na plan pierwszy kwestię dwustronnej współpracy między Warszawą i Londynem. Sprawę współdziałania polsko-sowieckiego w ramach szerszego ugrupowania międzynarodowego odkładały na przyszłość.

Nowa taktyka Londynu, zgodna ze wspomnianymi sugestiami Becka, prostą drogą prowadziła do udzielenia Polsce gwarancji. Są one przedmiotem dogłębnych badań naukowych. W niniejszej pracy należy podkreślić te elementy zagadnienia, które ściśle łączą się ze stosunkami brytyjsko-polsko-sowieckimi.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 502

<sup>23</sup> N. von Belov, *Byłem adiutantem Hitlera 1937—1945*, Warszawa 1990, s. 148.

<sup>24</sup> *Polska w polityce międzynarodowej*, dok. 39 i 42, s. 123—126 i 130—131.



W dniu 29 marca podsekretarz stanu w Foreign Office Alexander Cadogan poinformował sowieckiego ambasadora w Londynie Iwana Majskiego o zamierzeniach swego rządu. Stwierdził, że w rezultacie polskiego stanowiska w sprawie współpracy z Moskwą, Brytyjczycy rozważają możliwości urzeczywistnienia innej linii niż ta, która wiązała się z deklaracją czterech państw. Oświadczył, że Polska i Rumunia są najbardziej zagrożone. Należy więc wy badać, czy wykazują one chęci oporu i czy istnieją sposoby wzmocnienia tego oporu. Stąd wspólnie z Francuzami Brytyjczycy rozważają możliwości udzielenia tym krajom zapewnień (assurances). Gdyby zdecydowały się one stawić opór „i w ostateczności zaangażowały się w walkę z Niemcami”, to z zadowoleniem przyjęłyby pomoc Związku Sowieckiego.

W odpowiedzi Majski zainteresował się, czy Brytyjczycy zamierzają sami zaangażować się w militarne wsparcie Polski. Cadogan odparł ogólnikowo, iż rząd brytyjski rozważa tę kwestię. Nie podjął jeszcze decyzji, „ale rząd francuski wydaje się odnosić z sympatią do tej idei”.

Według treści brytyjskiego przekazu rozmowy z 29 marca, mimo nieokreślonej, mgławicowej formy „zapewnień”, Majski oświadczył, że byłyby one równoznaczne „z rewolucyjną zmianą polityki brytyjskiej”, powodującą daleko idące konsekwencje, w szczególności zaś — ośmielenie i wzmocnienie stanowiska „innych krajów” zagrożonych agresją<sup>25</sup>. Takie oświadczenie mogło sugerować, że Majski w imieniu swego rządu aprobejuje nową koncepcję polityki Londynu.

Dnia 30 marca władze brytyjskie skonkretyzowały formę swych „zapewnień”, pytając Becka, „czy Rząd Polski nie żywi obiekcji wobec gwarancji Rządu Brytyjskiego dotyczącej stawienia czoła wszelkiemu działaniu, które wyraźnie zagrożiłoby niepodległości Polski i w obliczu którego Rząd Polski uznałby za istotne stawić opór swoimi siłami narodowymi”. Beck odparł, że władze polskie „w pełni przyjmują propozycje Rządu Brytyjskiego”<sup>26</sup>.

Dnia 31 marca o godz. 13 Halifax poinformował Majskiego, że za dwie godziny premier Chamberlain złoży oświadczenie w Izbie Gmin w sprawie gwarancji dla Polski. Zaznaczył, że nie jest to równoznaczne z rezygnacją z rokowań w sprawie utworzenia jednolitego frontu mocarstw w przyszłości. W związku z tym Majski stwierdził, że planowane oświadczenie Chamberlaina „stanowi określony krok naprzód w porównaniu z poprzednimi deklaracjami Rządu Brytyjskiego w sprawach walki z agresją”. Aprobejując je, sowiecki ambasador sugerował potrzebę sprecyzowania niektórych zwrotów, w szczególności formuły, iż „Rząd Brytyjski udzieli Polsce poparcia będącego w jego mocy”<sup>27</sup>. Dawał w ten sposób do zrozumienia, że po ogłoszeniu deklaracji niemieccy agresorzy nie powinni mieć żadnych wątpliwości co do stanowczej postawy Londynu.

<sup>25</sup> DBFP, 3, vol. IV, dok. 565, s. 544.

<sup>26</sup> *Polska w polityce międzynarodowej*, dok. 46, s. 134.

<sup>27</sup> *Ibidem* dok. 47, s. 136

Z treści brytyjskiego przekazu rozmowy wynika, że równocześnie Majski wyraził zrozumienie negatywnego stanowiska władz polskich w sprawie ewentualnej pomocy Armii Czerwonej; Polacy obawiają się, że jej działania w Polsce mogłyby wywołać niepokoje społeczne. Co najważniejsze, bez konsultacji ze swoim rządem, Majski miał także oświadczyć Halifaxowi, że w przemówieniu w Izbie Gmin Chamberlain może powołać się na sowieckie poparcie dla polityki Wielkiej Brytanii dla Polski<sup>28</sup>.

Brytyjska wersja oświadczenia Majskiego skłoniła A. Ulama do stwierdzenia, że Moskwa była zainteresowana, aby zobowiązania wynikające z gwarancji dla Polski szły jak najdalej, aby były maksymalnie jednoznaczne i zobowiązujące. Postawa ambasadora jest dla niego świadectwem dążenia polityków sowieckich do wciągnięcia Wielkiej Brytanii, a wraz z nią Francji do wojny z III Rzeszą w obronie Polski. Mieli się oni spodziewać, że taki rozwój sytuacji zwiększy sowieckie możliwości manewru dyplomatycznego, głównie dzięki temu, że Moskwa stanie się pożądanym partnerem zarówno dla Niemiec, jak i dla mocarstw zachodnich<sup>29</sup>.

Trudno ocenić, w jakim stopniu interpretacje Ulama są zgodne z rzeczywistymi intencjami i motywacjami polityków sowieckich. Można jedynie stwierdzić, że niezależnie od ich charakteru, oświadczenie Chamberlaina z 31 marca nie zmniejszyło niezadowolenia i zaniepokojenia Moskwy rozwojem sytuacji politycznej w Europie i międzynarodowym położeniem Związku Sowieckiego. Wprost przeciwnie, na podstawie dostępnych materiałów można stwierdzić, że pesymistyczne oceny w tej sprawie stały się jeszcze widoczniejsze. Ulam pomija je milczeniem podobnie jak fakt, iż nie wszystkie oświadczenia Majskiego z 31 marca w wersji brytyjskiej znajdują potwierdzenie w sowieckiej. I tak, z jego depešy do Litwinowa z 31 marca, wysłanej bezpośrednio po rozmowie z Halifaxem, bynajmniej nie dowiadujemy się, by władze sowieckie wykazywały zrozumienie negatywnej postawy Becka w sprawie wkroczenia Armii Czerwonej na terytorium Polski<sup>30</sup>. Majski pisze także, że w rozmowie z brytyjskim ministrem zdecydowanie sprzeciwił się złożeniu przez Chamberlaina oświadczenia w Izbie Gmin, iż Związek Sowiecki aprobuje gwarancje dla Polski<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> DBFP, 3, vol. IV, dok. 589, s. 556—558

<sup>29</sup> A. Ulam, op. cit. s. 266—268.

<sup>30</sup> W sowieckiej wersji rozmowy w ogóle nie ma wzmianki o wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski. Zdaniem Majskiego Halifax pytał jedynie o to, „czy ZSRR były gotów w razie najazdu Niemiec na Polskę okazać jej pomoc, w takiej formie, jak zaopatrzenie Polaków w broń, amunicję i tym podobne”. Ambasador miał odpowiedzieć, że Polska nie wyraziła życzenia „skorzystania z naszego (tj. Sowieckiego — M.J.Z.) wsparcia”, zaś „ZSRR nie ma zamiaru narzucać się komukolwiek ze swoją pomocą”, *Polska w polityce międzynarodowej*, dok. 47, s. 136—137.

<sup>31</sup> „O ile mi wiadomo — mówił Majski — Rząd Brytyjski konsultował się w sprawie niniejszego dokumentu [tj. planowanych gwarancji dla Polski — M.J.Z.] z Paryżem i Warszawą, lecz nie konsultował się z Moskwą. Tekst dokumentu nie jest znany Rządowi Radzieckiemu. I ja tutaj do ostatniej chwili go nie widziałem. Niezależnie od tego, jaka byłaby nasza ocena treści oświadczenia, jak może premier w takich okolicznościach informować Parlament, że Rząd Radziecki udzielił błogostawieństwa jego deklaracji?” Ibidem, s. 136.

Ostatnie stwierdzenie Majskiego jest świadectwem krytycznej postawy władz sowieckich wobec polityki Wielkiej Brytanii. Ujawniła się ona wyraźnie także po przemówieniu Chamberlaina w Izbie Gmin z 31 marca. Jak wiadomo, brytyjski premier oświadczył wówczas, że „na wypadek jakichkolwiek działań wojennych mogących wyraźnie zagrozić niepodległości Polski i które by Rząd Polski uznał zatem za konieczne odeprzeć przy użyciu swych narodowych sił zbrojnych, Rząd Jego Królewskiej Mości będzie czuł się zobowiązany do udzielenia Rządowi Polskiemu natychmiastowego poparcia będącego w jego mocy”. Dodał, że stanowisko Francji „w tej sprawie jest takie samo, jak stanowisko Rządu Jego Królewskiej Mości”. Następnie, na marginesie właściwego tekstu deklaracji, Chamberlain oświadczył, iż nie ma „wątpliwości, że zasady, zgodnie z którymi działamy, są w pełni zrozumiane i uznawane” przez władze Związku Sowieckiego<sup>32</sup>. Stwierdzenie to było odpowiedzią na pytanie jednego z posłów, labourzysty Arthura Greenwooda w sprawie możliwości współdziałania z Moskwą.

Stanowisko Chamberlaina wywołało reakcję Litwinowa. 1 kwietnia oświadczył on Williamowi Seedsowi, ambasadorowi Wielkiej Brytanii w Moskwie, że władze sowieckie nie aprobują oświadczenia Chamberlaina w Izbie Gmin w sprawie rzekomej postawy Związku Sowieckiego. Komisarz przypomniał poprzednie inicjatywy dyplomatyczne, tj. sowiecką propozycję w sprawie konferencji sześciu państw i angielską, dotyczącą czwórstronnej deklaracji. Obecnie władze brytyjskie zaangażowały się w działania, o których strona sowiecka „wie mało”; ma „tego dosyć” — i nie chce się wiązać żadnymi zobowiązaniami.

Uwaga Seedsa, że Związek Sowiecki, krytykujący dotychczasową, ustępliwą politykę Anglii, powinien docenić „doniosłą zmianę frontu”, nie zmieniła stanowiska Litwinowa. Nie przekonało go także zapewnienie, że gwarancje dla Polski „osłaniają jedynie tymczasowy układ”. Ambasador dawał w ten sposób do zrozumienia, że po upływie pewnego czasu będzie można je zastąpić uprzednio proponowaną współpracą Wielkiej Brytanii, Francji, Polski i Związku Sowieckiego. Oceniając krytyczną postawę władz sowieckich, Seeds sugerował, że są one przekonane, iż polityka odrzucania zobowiązań jest najlepszą metodą obrony własnych interesów<sup>33</sup>.

Stanowisko Litwinowa mogło być wyrazem przekonania, że władze sowieckie muszą zachować ostrożność i śledzić tok wydarzeń, dokładnie kalkulując która strona — Niemcy czy mocarstwa zachodnie — okaże więcej hojności w zapłacie za porozumienie z Moskwą. Równocześnie, podobnie jak niektóre oświadczenia Majskiego w sowieckiej wersji jego rozmowy z Halifaxem z 31

<sup>32</sup> *Poland in the British Parliament 1939—1945*. Compiled and Edited by W. Jędrzejewicz, with the Assistance of P. C. Ramsay, vol. I, *British Guarantees to Poland to the Atlantic Charter (March 1939 — August 1941)*, Chicago 1946, s. 5—6 i 6—7; tekst gwarancji — także w zbiorze *Polska w polityce międzynarodowej*, dok. 48, s. 137—138.

<sup>33</sup> DBFP, 3, vol. IV, dok. 597, s. 574—575.

marca, mogło być także dowodem oceny, że istotne aspekty brytyjskiej polityki gwarancji są sprzeczne z interesami Moskwy.

Niezadowolenie sowieckie wiązało się m.in. z podejrzeniami, że politycy brytyjscy chcą pozbawić Moskwę wpływu na określenie zasad współpracy państw przeciwstawiających się agresywnej polityce Hitlera. 4 kwietnia Litwinow pisał do Majskiego, iż Anglicy widocznie „sądzą, że najpierw zakończone będą konsultacje między Anglią, Francją i Polską, być może Rumunią — przy czym zostaną wyjaśnione podstawowe momenty współpracy, podzielone role, a potem nam zakomunikują, jaką rolę przeznaczono dla nas. Jeśli oni tak sądzą, to nie można odmówić im naiwności”<sup>34</sup>. Związek Sowiecki nie może być traktowany w ten sposób.

Stosunek Związku Sowieckiego do brytyjskiej polityki gwarancji wiązał się także z niepewnością, czy są one równoznaczne z krystalizacją antyniemieckiego stanowiska Polski i Wielkiej Brytanii. Litwinow skłaniał się do poglądu, że oświadczenie Chamberlaina z 31 marca nie powstrzyma Hitlera. We wspomnianym piśmie do Majskiego z 4 kwietnia wyrażał przypuszczenie, że oświadczenie brytyjskiego premiera może spowodować jedynie umocnienie stanowiska „Polski w pertraktacjach z Hitlerem” i doprowadzić do polepszenia „stosunków niemiecko-polskich na zasadzie jakiegoś kompromisu w sprawie Gdańska i korytarza”. W rezultacie Hitler będzie mógł skierować swoją energię w inną stronę, mając zapewnioną neutralność Polski. Komisarz przypuszczał, że „swą nieoczekiwaną gotowością przyjscia z pomocą Polsce i Rumunii Chamberlain podpowiada Hitlerowi kierunek agresji na północny wschód. Chamberlain liczy na nasz sprzeciw wobec okupacji terytoriów nadbałtyckich i na konflikt radziecko-niemiecki na tym tle, o czym zresztą marzy”. Swoją nieufność Litwinow uzasadniał także respektowaniem przez Wielką Brytanię niechęci Polski do współpracy z Moskwą, choć na razie mówi się przecież „o pomocy nie Anglii, lecz Polsce i decydujący głos winni mieć Chamberlain i Daladier, a nie Beck. Nie po raz pierwszy Anglia wysuwa pod naszym adresem propozycje współpracy, a następnie wycofuje się, powołując się na rzeczywiste lub ewentualne sprzeciwy Niemiec, Japonii, a teraz i Polski [...]. Nie możemy się zgodzić na sytuację człowieka, którego zaprasza się do domu, a potem prosi, aby nie przychodził, ponieważ inni zaproszeni goście nie chcą się z nim spotykać. Wolelibyśmy być skreśleni z listy gości całkowicie. Chamberlain posyła nam zaproszenia pod naciskiem opinii publicznej i usiłuje równoważyć to ogólnikowymi deklaracjami o konsultacjach, rozmowami z radzieckim ambasadorem itp. [...]. Należy dać do zrozumienia Anglikom, że nie chcemy iść na takiego rodzaju «konsultacje» i «ścisłą współpracę» [...]. Z tego, co przytoczyłem — pisał Litwinow Majskiemu — rozumiała będzie dla Was nasza obecna, a być może i dalsza powściągliwość wobec wszelkich angielskich gestów”<sup>35</sup>.

<sup>34</sup> *Polska w polityce międzynarodowej*, dok. 53, s. 158.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 158—160.

Wydaje się, że cytowane oceny były dodatkową przyczyną skłaniającą władze sowieckie w niedalekiej przyszłości do próby rozwiązania swych dylematów zgodnie z tradycjami polityki rapalskiej. Na początku kwietnia zaś dążyły one do uzyskania od Polski informacji w sprawie jej stanowiska wobec żądań Niemiec. Chciały także wiedzieć, jaki jest obecnie stosunek Polski do wielostronnych układów międzynarodowych z udziałem Związku Sowieckiego; odrzuca ona wszelkie układy z udziałem tego kraju czy tylko takie, które są skierowane przeciwko Niemcom? Sugerowały, że pierwsza ewentualność nie musi być równoznaczna z odmową udziału w paktach skierowanych przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Obawy przed antysowieckim „spiskiem” nadal były tam żywe, podobnie jak przypuszczenia, że polska „polityka równowagi” jest tylko wykrętem. 4 kwietnia Litwinów oświadczył Grzybowskiemu, że „w swoim czasie Polska gotowa była przystąpić i nawet prowadziła agitację na rzecz tak zwanego paktu pięciu w składzie: Anglia, Francja, Niemcy, Włochy i Polska, doskonale zdając sobie sprawę, że układ taki byłby skierowany przeciwko ZSRR”. Dążył więc do wyjaśnienia, czy Warszawa odmawia „udziału w układach skierowanych przeciwko ZSRR”<sup>36</sup>.

We wspomnianej rozmowie Grzybowski jednoznacznie odpowiedział, że Polska odmawia współpracy ze Związkiem Sowieckim w ramach paktów skierowanych przeciwko Niemcom. Równocześnie dał do zrozumienia, że nie ma ona zamiaru uczestniczyć w jakiegokolwiek międzynarodowej współpracy wymierzonej przeciwko Moskwie. Wyjaśnił także, że Polska odrzuciła niemieckie żądania w sprawie Gdańska, autostrady i przystąpienia do paktu antykominternowskiego. Zaznaczył mglście, że jeśli Niemcy rzeczywiście podejmą działania w Europie Wschodniej, „to ZSRR i Polska mają dość siły, aby przeciwdziałać agresji”. Stwierdził „że w razie potrzeby Polska zwróci się o pomoc do ZSRR”.

Stwierdzenia o wspólnym przeciwstawieniu się agresji niemieckiej nie miały żadnego znaczenia. Wyczuwając to Litwinow odpowiedział, że Polska może zwrócić się o pomoc „kiedy będzie już za późno, i że raczej nie do przyjęcia jest sytuacja, w której traktuje się nas jak ogólną automatyczną rezerwą”<sup>37</sup>. W świetle przytoczonych faktów mogło to oznaczyć, że w razie odrzucenia sowieckich koncepcji przez Polskę i mocarstwa zachodnie Moskwa zwróci się ku alternatywnemu rozwiązaniu, niekoniecznie zgodnemu z interesami tych krajów. Wydaje się, że Grzybowski nie wyczuwał intencji Litwinowa.

Tymczasem po ogłoszeniu gwarancji z 31 marca, Hitler zrozumiał, że Polska nie zgodzi się dobrowolnie na ograniczenie swej suwerenności i że wbrew jego nadziejom wpadnie w „objęcia Anglii”. Doprowadzony do

<sup>36</sup> Ibidem, dok. 54, s. 161—164; por. także dok. 49 i 50, s. 138—145. Wspominając o „pakcie pięciu”, Litwinow miał na myśli koncepcję paktu zachodniego, powstałą po remilitaryzacji Nadrenii 7 III 1936 r., dyskutowaną w latach 1936—1937. Szczegóły: M. Nowak-Kiełbikowa, op. cit., s. 517 n.

<sup>37</sup> *Polska w polityce międzynarodowej*, dok. 54, s. 163—164.

wściekłości polityką obu tych krajów, przywódca III Rzeszy 1 kwietnia wygłosił przemówienie w Wilhelmshaven. Było ono pełne zapewnień, że Niemcy nie dadzą się zastraszyć, nie zrezygnują ze swej polityki, nie złęką się ani gróźb, ani „okrażenia”. Zawierało także otwarte pogróżki wojenne pod adresem mocarstw zachodnich i Polski.

W dwa dni później Hitler przekazał swoim siłom zbrojnym tajną dyrektywę, znaną pod kryptonimem „Fall Weiss”. Polecał w niej zakończyć przygotowania militarne do wojny z Polską w terminie do 1 IX 1939 r. Mówił w niej także o potrzebie izolacji II Rzeczypospolitej; przypuszczał, że „naruszanie kryzysów wewnętrznych we Francji i wynikająca stąd ostrożność Wielkiej Brytanii może stworzyć taką sytuację [tj. izolację Polski — *M.J.Z.*] w niezbyt odległej przyszłości”. Brał pod uwagę możliwość interwencji sowieckiej, ale tylko na drodze dyplomatycznej, w formie jakiegoś *démarche*. Wykluczał sowiecką interwencję zbrojną po stronie napadniętej Polski<sup>38</sup>.

Tak więc, po wystąpieniu Chamberlaina w Izbie Gmin, Hitler zmienił swoje dotychczasowe metody. Presję dyplomatyczną zastąpił przygotowaniami do rozprawy militarnej z Polską. Podstawowe motywacje pozostawały jednak te same: dążenie do wyeliminowania Polski jako liczącego się, niezależnego czynnika politycznego w Europie. W tych okolicznościach, wbrew nadziejom Becka, zbliżenie polsko-brytyjsko-francuskie nie oddalało, lecz zbliżało perspektywę wojny. Hitler nie miał zamiaru tolerować nie tylko współpracy polsko-brytyjskiej, ale i sojuszu polsko-francuskiego. Beck nie brał pod uwagę, że tolerowanie przez wodza III Rzeszy tego sojuszu w latach 1933—1938 było wyłącznie kwestią taktyki i nieodwołalnie skończyło się pod koniec października 1938 r. Statyczne ujęcie polityki III Rzeszy powodowało, że Beck nie rozumiał tej sytuacji.

Wkrótce po ogłoszeniu gwarancji Beck udał się oficjalną wizytą do Londynu. Z punktu widzenia stosunków polsko-sowieckich jego rozmowy z Chamberlainem i Halifaxem z 4 i 5 kwietnia nie wносиły niczego nowego. Minister powtarzał, że współpraca polsko-sowiecka prowadziłaby do wybuchu wojny z Niemcami. Spodziewał się, że można temu zapobiec. Dystansował się od ewentualnej współpracy mocarstw zachodnich z Moskwą. Twierdził, że w razie jej podjęcia Polska będzie musiała wydać deklarację, iż zobowiązania przyjęte przez Wielką Brytanię i Francję w stosunku do Związku Sowieckiego nie oznaczają rozszerzenia zobowiązań Polski wobec tego kraju. Na brytyjskie sugestie przynajmniej rozważenia możliwości materialowego wsparcia Polski przez Związek Sowiecki w razie wybuchu wojny, Beck odwołał się do autorytetu Piłsudskiego. Jego zdaniem marszałek miał twierdzić, „że nawet gdybyśmy musieli pewnego dnia walczyć, to nie ma żadnego powodu, byśmy mieli spać z karabinami w łózkach”. Ponadto Beck oświadczył, że „Rząd Polski nie ma wysokiego mniemania o Rosji Sowieckiej pod żadnym

<sup>38</sup> K. Grünberg, J. Serczyk, *Czwarty rozbiór Polski. Z dziejów stosunków radziecko-niemieckich w okresie międzywojennym*, Warszawa 1990. s. 178—179.

względem” oraz zgodził się z opinią Halifaxa, „ że Armia Czerwona może być skuteczna w obronie, lecz nie w działaniach ofensywnych”<sup>39</sup>. Jest rzeczą charakterystyczną, że ani politycy polscy, ani brytyjcy nie przedstawili w czasie rozmów żadnych ocen w sprawie możliwości porozumienia sowiecko-niemieckiego.

Po przyjeździe z Londynu Beck podjął działania w celu skłonienia Hitlera do zaniechania agresji i respektowania dawnej polityki Niemiec na podstawie deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 I 1934 r. Spodziewał się, że perspektywa współpracy polsko-brytyjsko-francuskiej, powstała w rezultacie gwarancji, wywoła obawy Hitlera, że lokalny konflikt polsko-niemiecki przekształci się w wojnę powszechną. Miał nadzieję, że obawy te powstrzymają wodza III Rzeszy przed zaatakowaniem Polski. Jego kalkulacje nadal nie uwzględniały możliwości zmian w stosunkach sowiecko-niemieckich<sup>40</sup>.

Rezultaty wizyty Becka w Londynie zostały przyjęte przez władze sowieckie z niepokojem. 11 kwietnia Litwinow stwierdził, że przyniosła ona korzyści tylko polskiemu ministrowi. Obecnie ma on „możliwość zajęcia bardziej zdecydowanego stanowiska w rozmowach z Hitlerem i uzyskania porozumienia kosztem Litwy i regionu nadbałtyckiego [...]. Więcej, zobowiązując się do okazania pomocy Polsce bez jakichkolwiek zastrzeżeń Anglia faktycznie zawarła umowę z Polską przeciwko nam. My wprawdzie nie zamierzamy napadać na Polskę, niemniej jednak porozumienie z Anglią, umacniając pozycję Polski wobec ZSRR we wszystkich aspektach, nie może nie być aktem nieprzyjaznym”<sup>41</sup>.

Ocena Litwinowa jest kolejnym dowodem głębokiej nieufności Moskwy wobec polityki Wielkiej Brytanii i II Rzeczypospolitej, a także przekonani, że ta ostatnia nie znajduje się w beznadziejnej sytuacji. Świadczy także o tym że wbrew sugestiom Ulama politycy sowieccy początkowo nie zrozumieli zasadniczych zmian w sytuacji międzynarodowej, powstałych w wyniku żądań Hitlera wobec Polski i zbliżenia polsko-brytyjskiego. Nie dostrzegli, że zmiany te będą prowadziły nie do wyeliminowania, lecz zaostrenia konfliktu polsko-niemieckiego, a więc do sytuacji, którą uważali za najkorzystniejszą z punktu widzenia interesów Związku Sowieckiego.

Wczesną wiosną 1939 r. politycy sowieccy kontynuowali swoją dotychczasową politykę zagraniczną. 17 kwietnia wystąpili z propozycją zawarcia trójstronnego, sowiecko-francusko-brytyjskiego paktu o wzajemnej pomocy „w razie agresji w Europie na którekolwiek z umawiających się państw”<sup>42</sup>. Równocześnie starali się o porozumienie z Niemcami. W dniu złożenia

<sup>39</sup> DBFP 1919—1939, Third Series, vol. V 1939, London 1952, dok. 1 i 2, s. 1—19, cytaty: s. 8 i 12; zob. także *Polska w polityce międzynarodowej*, dok. 52 i 55, s. 146—157 i 164—171.

<sup>40</sup> M. J. Zacharias, *Józef Beck i „polityka równowagi”*. *Dzieje Najnowsze*, nr 2, 1988, s. 29 n.

<sup>41</sup> *Polska w polityce międzynarodowej*, dok. 58, s. 176.

<sup>42</sup> *Dokumenty i materiały*, t. VII, dok. 50, s. 89 i 90; *Polska w polityce międzynarodowej*, dok. 60, s. 180 i 181; zob. także *1939 god: uroki istorii*, s. 439.

propozycji w sprawie sojuszu z Wielką Brytanią i Francją, ambasador sowiecki w Berlinie Aleksiej Mieriekałow oświadczył sekretarzowi stanu w Auswärtiges Amt Ernstowi von Weizsäckerowi, że różnice ideologiczne między Niemcami i Związkiem Sowieckim nie muszą wpływać negatywnie na charakter stosunków między tymi państwami. Moskwa nie wykorzystwała „obecných tarć między Niemcami a zachodnimi demokracjami” dla żadnych akcji antyniemieckich; w przyszłości także nie zamierza tego czynić. Nie widzi powodów, dla których nie mogłaby rozwijać swych stosunków z Berlinem na podstawie „normalnych zasad”. W miarę upływu czasu stosunki te mogłyby stawać się coraz lepsze<sup>43</sup>.

Tymczasem Hitler zdecydował się na publiczne przedstawienie swojego stanowiska. Uczynił to w mowie wygłoszonej 28 kwietnia w Reichstagu. Jak wiadomo, w głównym punkcie swego wystąpienia wypowiedział on polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy z 1934 r. Ponadto wypowiedział niemiecko-brytyjski układ morski z 1935 r.<sup>44</sup> i zaatakował rzekomych „podżegaczy wojennych” na Zachodzie. Charakterystyczną cechą przemówienia było powstrzymanie się wodza III Rzeszy od ataków na Związek Sowiecki, tak częstych w niedalekiej jeszcze przeszłości.

Wydaje się, że dopiero to publiczne, antypolskie i antyzachodnie przemówienie Hitlera z 28 kwietnia było główną przyczyną pojawienia się tego, co Ulam niezbyt trafnie wiąże z momentem ogłoszenia gwarancji brytyjskich, a więc — oceny polityków sowieckich, że rozwój sytuacji międzynarodowej sprzyja interesom ich kraju. Obecnie nie mogli oni nie zauważyć, że w rezultacie wypowiedzenia deklaracji z 1934 r. szanse pokojowego uregulowania stosunków polsko-niemieckich stały się znikome. Nie mogli nie dostrzec, że coraz realniejsza konfrontacja między Niemcami i ich przeciwnikami, tj. Polską i mocarstwami zachodnimi, może sprzyjać wzrostowi znaczenia Moskwy zarówno w Berlinie, jak i w Paryżu i Londynie. Zgodnie z dotychczasowymi preferencjami politycy sowieccy myśleli przede wszystkim o porozumieniu z III Rzeszą. Nic więc dziwnego, że 3 V 1939 r. Stalin zdecydował się odwołać dotychczasowego komisarza spraw zagranicznych Litwinowa i zastąpić go przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych Wiaczesławem M. Mołotowem. Można przypuszczać, iż kierował się oceną, że jako Żyd i postać symbolizująca politykę zbiorowego bezpieczeństwa (czy słusznie, to inna sprawa), Litwinow nie ma odpowiednich „kwalifikacji” do rozmów z nazistami. W dwa dni później sowiecki chargé d'affaires w Berlinie Georgij Astachow zapytał radcę Juliusa Schnurrego, kierownika Referatu Wschod-

<sup>43</sup> *Nazi-soviet Relations 1939—1941. Documents from the Archives of the German Foreign Office*, Washington 1948 (NSR), s. 1—2; *Ot pakta Molotowa-Ribbentropa do dogowora o bazach. Dokumenty i materiały* (opr. T. Arumäe, H. Arumäe, K. Ariakas, R. Helme), Tallin 1990, s. 79—80.

<sup>44</sup> M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, op. cit. s. 276; K. Grünberg, J. Serczyk, op. cit., s. 178—180.



nioeuropejskiego w Wydziale Polityki Gospodarczej niemieckiego MSZ-tu, czy ustąpienie Litwinowa nie mogłoby spowodować zmiany stanowiska Niemiec w stosunku do Związku Sowieckiego. „Podkreślił zwłaszcza duże znaczenie osoby Mołotowa, który choć nie jest specjalistą od polityki zagranicznej, niemniej jednak będzie wywierał wielki wpływ na przyszłą sowiecką politykę zagraniczną”<sup>45</sup>.

Oświadczenie sowieckiego dyplomaty odzwierciedlało rzeczywisty sens zmiany z 3 maja. Niestety, nie został on zrozumiany w Warszawie. Beck sądził, że „specyficzny uraz psychiczny” dotychczasowego komisarza, „litwaka z pochodzenia, w stosunku do Polski, zniknął z jego odejściem”. Łudził się, że Mołotow jest przychylniej nastawiony do II Rzeczypospolitej<sup>46</sup>. Oceniał, że objęcie przez niego stanowiska komisarza nie jest równoznaczne ze zmianą ogólnego kierunku sowieckiej polityki zagranicznej, lecz ze zmianą jej metody — politykę na podstawie Paktu Ligi Narodów miałyby zastąpić działania podejmowane w ramach paktów bilateralnych, głównie z Francją i Wielką Brytanią<sup>47</sup>.

W dniu 5 maja Beck wygłosił swoją znaną mowę w Sejmie, w której po raz kolejny odrzucił niemieckie żądania<sup>48</sup>. Było to następnym, po przemówieniu Hitlera z 28 kwietnia, sygnałem, iż wojna polsko-niemiecka zbliża się wielkimi krokami. 10 maja, korzystając z faktu, że zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Władimir Potiomkin, powracając z podróży dyplomatycznej do Ankary i Bukaresztu, przejazdem bawił w Warszawie, minister Beck zaproponował mu spotkanie i w ciągu półtoragodzinnej rozmowy przekonywał o pokojowym stanowisku Polski wobec Związku Sowieckiego oraz oświadczył, że wszelkie pogłoski o porozumieniu Polski z Niemcami zostały zdementowane przez bieg wypadków.

Oświadczenie Becka niewątpliwie było zgodne z tym, co Potiomkin chciał usłyszeć. Doskonale rozumiał, że napięcia polsko-niemieckie ułatwiają grę sowiecką w Berlinie.

W trakcie rozmowy z 10 maja zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych wyraził zrozumienie dla stanowiska Becka, nie występował

---

<sup>45</sup> NSR, s. 3; ze swej strony Mołotow oświadczył 11 V 1939 r. francuskiemu chargé d'affaires w Moskwie, Jeanowi Payartowi, że zmiana na stanowisku komisarza spraw zagranicznych nie pociągnie za sobą zmiany polityki zagranicznej Moskwy, zob. D. Wołkogonow, *Triumf i tragedia*, s. 18. Takie stanowisko było wynikiem niepewności co do stanowiska Niemiec. Moskwa chciała sobie zachować możliwości porozumienia z mocarstwami zachodnimi na wypadek negatywnej postawy Niemiec wobec jej sugestii.

<sup>46</sup> J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 171.

<sup>47</sup> *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers 1939*, vol. I, Washington 1956, s. 247.

<sup>48</sup> W swoim wystąpieniu Beck podkreślił pokojowe intencje Polski, ale dodał, że „pokój jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką — ale wymierną. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest honor” *Diariusz i teki Jana Szembeka 1935—1945* (DTJS), t. IV London 1972, s. 732.

z propozycją współpracy na zasadach paktu o wzajemnej pomocy i oświadczył, że w razie agresji niemieckiej Polska może liczyć na życzliwe stanowisko swego wschodniego sąsiada. W depeszy, wysłanej do Moskwy bezpośrednio po rozmowie, Potiomkin stwierdził, że dał Beckowi do zrozumienia, iż w przypadku prośby władz polskich, Związek Sowiecki nie odmówiłby pomocy. Zdaniem ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce, Anthonýego Drexel Biddlea sowiecki polityk zapewnił Becka, że zmiana na stanowisku komisarza spraw zagranicznych nie pociągnie za sobą zmiany dotychczasowej polityki Moskwy.

Wszystkie zapewnienia Potiomkina można uznać za świadome wprowadzanie polskiego rozmówcy w błąd w celu wzmocnienia jego negatywnego stanowiska wobec Niemiec, tak korzystnego dla polityków sowieckich. W istniejącej sytuacji oświadczenia Potiomkina były elementem dążenia Związku Sowieckiego do skłócenia Polski z Niemcami. Beck tego nie rozumiał, co powodowało, że wyrażał zadowolenie z rozmowy z Potiomkinem. Po jej zakończeniu stwierdził, że po raz pierwszy od 1932 r. miał „z przedstawicielem Związku Radzieckiego rozmowę wolną od nieufności. Pan Potiomkin doskonale zrozumiał polską politykę. Zrozumiał, że jeśli Polska odmawiała wzięcia udziału wraz ze Związkiem Radzieckim w jakimkolwiek systemie bezpieczeństwa, analogicznym do paktu wschodniego, to działo się to głównie ze względów ostrożności, względów, które są również ważne dla Moskwy. Zrozumiał też, że Polska nie przyłączy się do żadnej kombinacji w sensie odwrotnym”<sup>49</sup>.

Władze sowieckie także po wizycie Potiomkina w Warszawie starały się wywołać wrażenie, że ich posunięcia w stosunku do Polski są nacechowane przychylnością i dobrą wolą. Po przeszło półtorarocznej przerwie, spowodowanej odwołaniem Jakowa Dawtjana ( w październiku 1937 r.), zdecydowały się one wysłać do Warszawy nowego ambasadora. Był nim Nikołaj Szaronow, uprzednio poseł Związku Sowieckiego w Grecji. W czasie pierwszej rozmowy z Beckiem 25 maja ambasador oświadczył, że „obywatele sowieccy

<sup>49</sup> J. Beck, *Ostatni raport*, s. 171—172; *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów* (opr. S. Zabiello), Warszawa 1965, s. 27; *Dokumenty i materiały*, t. VII, dok. 60, s. 107—108; *Polska w polityce międzynarodowej*, dok. 81, s. 235; A. J. Orexel Biddle Jr., *Poland and the Coming of the Second World War. The diplomatic Papers of A. J. Drexel Biddle, Jr. United States Ambassador to Poland 1937—1939*, ed. with an Intr. by Ph. V. Cannistraro, E.D. Wynot, Jr, T. P. Kovaleff, Columbus 1976, s. 329—330; G. Gafencu, *Ostatnie dni Europy. Podróż dyplomatyczna w 1939 roku*, Warszawa 1984, s. 109—110; O wizycie Potiomkina w Warszawie i jego rozmowie z Beckiem zob. też W. S. Parsadanowa, *Tragedia Polski w 1939*, „Nowaja i nowiejszaja istorija”, nr 5, 1989, s. 17—18. Trzeba jednak zaznaczyć, że artykuł Parsadanowej jest utrzymany w dawnym stylu. Autorka całkowicie pomija fakty, które zaprzeczają jej tezie, iż „głównym kierunkiem sowieckiej polityki zagranicznej do września 1939r. było zabezpieczenie pokoju i likwidacja niebezpieczeństwa wojny na drodze ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa” (s. 11). Podobnie krytycznie można by ocenić artykuł W. Sipołsa pt. *Za nieskolko miesiacow do 23 awgusta 1939 goda* (w zbiorowie pracy pt. *Alternatywy*, Moskwa 1989, s. 81—98). Na marginesie wizyty Potiomkina w Warszawie należy zaznaczyć, że wbrew temu, co pisze Sipołs (s. 82), nie mamy żadnego dowodu, by sowiecki polityk proponował Beckowi zawarcie polsko-sowieckiego układu o wzajemnej pomocy.

z dużą uwagą czytali jego przemówienie” (chodzi o wystąpienie Becka w Sejmie z 5 V 1939 r.). Szaronow sugerował, iż strona sowiecka nie dopuszcza do siebie myśli, by Polacy mogli wyrzec się niepodległości i znaleźć w podobnej sytuacji jak Austriacy. Wyrażał gotowość udzielenia pomocy i zachęcał Becka do przedstawienia polskich postulatów w tej sprawie<sup>50</sup>. 2 czerwca złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Ignacemu Mościckiemu<sup>51</sup>. W kolejnej rozmowie z Beckiem, przeprowadzonej 14 czerwca, mówił o konieczności dalszego polepszenia stosunków polsko-sowieckich i „całkowitego wypełniania” umowy handlowej z 19 II 1939 r.<sup>52</sup>. Wszystko to miało miejsce w czasie postępującego zbliżenia sowiecko-niemieckiego, przygotowującego grunt do napaści III Rzeszy i kolejnego rozbioru Polski<sup>53</sup>.

Analiza polityki Związku Sowieckiego wykazuje, że Stalin i jego podwładni myśleli o stworzeniu takiej sytuacji, w której Polska byłaby w konflikcie z Niemcami. Zdawali sobie sprawę, że napięcia między tymi państwami, grożące wybuchem wojny, są nieodzownym warunkiem porozumienia między Związkiem Sowieckim i III Rzeszą. Tylko w przypadku konfliktu z Polską Niemcy mogłyby bowiem wykazać zainteresowanie współpracą z Kremlem. Gdyby mimo wszystko tego zainteresowania nie wykazały, to kierownicy sowieckiej polityki zagranicznej mogli się spodziewać, że przyparta do muru Polska okaże więcej zrozumienia dla konieczności współpracy z mocarstwami zachodnimi i Związkiem Sowieckim równocześnie. Taka konfiguracja, przypominająca dawną koncepcję paktu wschodniego, byłaby doskonałym środkiem nacisku, skłaniającym Hitlera do poszanowania interesów sowieckich i sprwadającym go na utarte ścieżki polityki Rapalla. Polityka ta prostą drogą prowadziłaby do wybuchu wojny między III Rzeszą a Polską i mocarstwami zachodnimi oraz stwarzałaby doskonałe warunki do realizacji długofalowych, rewolucyjnych celów sowieckich w Europie. Gdyby jednak i presja nie przyniosła oczekiwanego rezultatu, politycy sowieccy mogli przypuszczać, że porozumienie polsko-francusko-brytyjsko-sowieckie stanie się przynajmniej zastępczym środkiem zapobiegawczym izolacji Związku Sowieckiego na arenie międzynarodowej. Należy podkreślić, że stanowisko Związku Sowieckiego w 1939 r. było rozwinięciem tendencji, które uwidaczniały się wyraźnie w poprzednich latach. I tak, 19 VII 1933 r. członek kolegium Komisariatu

<sup>50</sup> *Dokumenty i materiały*, t. VII, dok. 66, s. 117—118; *Polska w polityce międzynarodowej*, dok. 99, s. 300—301.

<sup>51</sup> *Dokumenty i materiały*, t. VII, dok. 70, s. 121—122.

<sup>52</sup> *Polska w polityce międzynarodowej*, dok. 113, s. 354; zob. też DTJS, t. IV, s. 627.

<sup>53</sup> O zbliżeniu i współpracy niemiecko-sowieckiej w 1939 r. — A. Bregman, *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium współpracy niemiecko-sowieckiej 1939—1941*, Warszawa 1989 (I. wyd. w Londynie 1958 r.), s. 7 n.; *Zmowa, IV rozbiór Polski* (wstęp i opr. A. L. Szcześniak), Warszawa 1990, s. 14 n.; J. Łojek, *Agresja 17 września 1939. Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1990, s. 19 n.; K. Grünberg, J. Serczyk, op. cit., s. 173 n.; *Wokруг paktu o nienapadnieniu (Dokumenty o sowiecko-germańskich otnoszenijach 1939 goda)*, „Miedzunaradnaja żiżn”, nr 9, 1989, s. 90—123; *Dokumenty (apriel-awgust 1939 g)*, [w:] *Altiernatiwy*, s. 172—267.

Ludowego Spraw Zagranicznych Boris Stomoniakow wyrażał zaniepokojenie w instrukcji do posła sowieckiego w Warszawie Władimira Antonowa Owsiejenki możliwością poprawy stosunków polsko-niemieckich w okresie zadowolenia Warszawy z powodu napięć między Moskwą i Berlinem. Pisał, że do porozumienia polsko-niemieckiego jeszcze nie doszło, ale w przyszłości może być ono całkiem realne. Oceniał, że Polska orientuje się na wojnę z Niemcami przy zachowaniu pokojowych stosunków z Moskwą lub odwrotnie — na porozumienie z III Rzeszą, a być może i Japonią, skierowane przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Dawał do zrozumienia, że uwzględniając obie możliwości, Moskwa powinna wzmocnić w Polsce siły i tendencje sprzyjające — jego zdaniem — wojnie między Polską i Niemcami<sup>54</sup>. Skłócenie tych państw niewątpliwie było długofalową motywacją polityki Związku Sowieckiego.

---

<sup>54</sup> *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. VII 1933—1938*, Warszawa 1967, dok. 40, s. 69.